

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/80765,Zydowscy-uchodzcy-w-okresie-Holokaustu-Przypadek-Wloclawka-i-Kutna.html>



Ulica w getcie we Włocławku (fot. ze zbiorów Archiwum Instytutu Yad Vashem)

ARTYKUŁ

Żydowscy uchodźcy w okresie Holokaustu. Przypadek Włocławka i Kutna

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KINGA CZECHOWSKA 20.04.2024

W wojennej zawierusze wielu szukało ucieczki do miejsca, które byłoby bardziej bezpieczne. I tak Żydzi włocławscy uchodzili do Kutna, a także dalej, do Łowicza czy Warszawy. Padali też ofiarą przymusowych wysiedleń

prowadzonych przez Niemców.

Włocławek i Kutno dzieli około 60 km. Oba miasta w okresie okupacji niemieckiej znajdowały się na terenach wcielonych do Rzeszy, w granicach Kraju Warty zarządzanego przez gauleitera Arthura Greisera. Już od pierwszych dni wojny ludność żydowska w obu miastach padała ofiarą przemocy, rabunków i prześladowań.

Kutnowscy Żydzi dostrzegali, że sytuacja przybyszów była często gorsza od ich własnej: uciekając zostawiali za sobą domy, a także zakłady i narzędzia pracy. W związku z tym powołano specjalny komitet pomocowy.

Tragicznym momentem dla miejscowej społeczności we Włocławku było spalenie synagog przy ulicach Królewieckiej i Żabiej, którego dokonano 24 września 1939 r. Dzień później Żydom nakazano noszenie żółtych łat – przyjęło się uważać, że to pierwsza miejscowość z takim nakazem.

Jeszcze jesienią Niemcy w obu miastach powołali Rady Żydowskie, tzw. Judenraty (*jüdische Ältestenrate*), wydali również nakazy żydowskich robót przymusowych i nakładali na gminy wysokie kary finansowe, brak zapłaty których wiązał się z dotkliwymi reperkusjami. Sytuacja ludności żydowskiej stawała się coraz gorsza.

Sytuacja w Kutnie

Migracje dotyczyły obu miast, przy czym to Kutno przyciągnęło znacznie większą liczbę uchodźców żydowskich: na początku stycznia 1940 r. ich liczbę określano na 1315 osób, w czerwcu już na 1700-1800 osób.

Utworzenie getta zatarło różnice między „tutejszymi” a uchodźcami, stawiając

wszystkich w jednakowo rozpaczliwym
położeniu.

Kutnowscy Żydzi dostrzegali, że sytuacja przybyszów z innych miast była często gorsza od ich własnej: uciekając zostawiali za sobą domy, a także zakłady i narzędzia pracy. W związku z tym powołano specjalny komitet pomocowy, który finansowano ze składek ludności. Jego działalność zazwyczaj oceniano pozytywnie, choć z pewnością nie mógł spełnić wszystkich potrzeb i pomoc ta nie docierała do wszystkich. Żydzi z Kutna starali się również o uzyskanie pomocy dla siebie samych od *American Jewish Joint Distribution Committee* (w skrócie często jako „Joint”), amerykańskiej organizacji pomocowej. Kierowali listy z opisami swojej sytuacji do centrali w Warszawie i zwracali się z prośbami o subwencje finansowe.



**Nakazany przez Niemców żółty
symbol z Gwiazdą Dawida**

Komitet Ziomków z Włocławka

Żydowski uchodźcy z Włocławka, jako najliczniejsza grupa pochodząca z jednej miejscowości (i szerzej, z „okręgu włocławskiego”), utworzyli w Kutnie własną organizację, Komitet Niesienia Pomocy Wysiedleńcom z Włocławka, nazywany również czasami Komitetem Ziomków z Włocławka. Odbyło się to w porozumieniu z władzami kutnowskiej gminy żydowskiej, która zgodziła się również i na to, by podzielić się z włocławianami środkami otrzymanymi od Jointu. Jak pisano w liście do Warszawy z 15 maja 1940 r., ta licząca kilkaset osób grupa miała również swoją honorową reprezentację przy kutnowskiej gminie w postaci Ferdynanda Kaufmana, który przed wojną należał do władz gminy włocławskiej. Liczono na to, dzięki temu szybciej uda się uzyskać pomoc i tak opisywano ich położenie:

„Zaznaczamy, że w Kutnie znajduje się obecnie kilkaset osób z okręgu wrocławskiego pozbawionych wszelkich środków na utrzymanie i znajdują się w bardzo okropnej sytuacji, gdyż mieszkając tu od sześciu miesięcy wyprzedali swoje ostatnie rzeczy i garderobę, by mieć na utrzymanie siebie i swoich dzieci, a obecnie i to już się wyczerpało. Z uwagi na okropną sytuację prosimy o natychmiastową pomoc dla wielkiej warstwy nieszczęśliwych rodzin znajdujących się na krańcu nędzy i rozpaczycy”¹.

Coraz trudniejsze warunki

Joint nie pozostał głuchy na te prośby i z końcem maja próbował przesłać do Kutna 5 tys. reichsmarek (RM), jednak transfer pieniędzy napotykał na trudności w Centrali Dewizowej w Poznaniu. Tymczasem położenie ludności żydowskiej w Kutnie ulegało dalszemu pogorszeniu: najpierw z związku z zamknięciem kilkuset osób w obozie przejściowym, następnie na jeszcze większą skalę wraz z utworzeniem 16 czerwca 1940 r. getta na terenie dawnej cukrowni „Konstancja”. Jak donosiły władze gminy w liście do Jointu, wydarzenie to zatarło różnice między „tutejszymi” a uchodźcami, stawiając wszystkich w jednakowo rozpaczliwym położeniu, w równym stopniu wymagającym pomocy ze strony gminy.

Próbowano również zorganizować dla wrocławian przepustki, które umożliwiłyby im powrót do rodzinnego miasta, jednak nie wszyscy zainteresowani uważali to za dobry pomysł.

Na peryferiach miasta, na niewielkim pofabrycznym obszarze, nieprzystosowanym do potrzeb mieszkalnych, zgromadzono od 7 do 8 tys. osób. Jak pisano, „warunki mieszkaniowe i sanitarne są tu okropne”² Pierwsze tygodnie w getcie upływały na pracach adaptacyjnych, budowano baraki i stawiano ubikacje, wszystko to wiązało się zaś z kosztami. Ponadto getto było ogrodzone i pilnowane przez wachmanów, co znacznie ograniczało możliwości zarobkowania i zdobywania pożywienia – zwłaszcza uchodźcom z innych miejscowości, którzy nie posiadali w Kutnie kontaktów zawodowych ani osobistych – a żywność dostarczana przez władze niemieckie i Judenrat nie wystarczała. Potrzebne było wszystko, stąd po pierwszej otrzymanej subwencji ślano dalsze prośby do Jointu. Jak wyliczano, niezbędna była miesięczna pomoc w wysokości 15 tys. RM.



**Przesiedlanie ludności żydowskiej
w Kutnie do getta 16 czerwca
1939 r. (fot. z zasobu IPN)**

Powroty do Włocławka

W działalności Opieki Społecznej utworzonej już w pierwszych dniach funkcjonowania getta Judenrat nie zapomniał o potrzebach uchodźców z Włocławka, dla których przeznaczano 80 kg chleba i 40 litrów mleka miesięcznie (dla porównania, do tysiąca innych najbardziej potrzebujących w getcie trafiało 250 kg chleba i 100 litrów mleka). Jednak z otrzymanej od Jointu pierwszej kwoty nie wydysponowano środków dla Komitetu Włocławskiego, na co jego przedstawiciele skarżyli się w swoich dalszych listach do Jointu z prośbami o pomoc. Próbowano również zorganizować dla włocławian przepustki, które umożliwiłyby im powrót do rodzinnego miasta, jednak nie wszyscy zainteresowani uważali to za dobry pomysł. Jednorazowej pomocy finansowej Komitet udzielił także włocławianom przebywającym w getcie w pobliskim Żychlinie.

W kolejnych miesiącach tak bardzo wyczekiwana pomoc od Jointu napotykała na coraz większe trudności formalne wynikające z tego, że Kutno znajdowało się na ziemiach wcielonych, zaś organizacja operowała z Warszawy w Generalnym Gubernatorstwie. W grudniu 1940 r. w getcie w „Konstancji” przebywało już tylko 300 Żydów z Włocławka, wielu zdecydowało się bowiem na powrót do rodzinnego miasta. Pozostali w Kutnie włocławianie doświadczyli kolejnego etapu w historii getta: jego zamknięcia trwającego od listopada 1940 r. Trudno przypuszczać, by wobec braku środków Komitet Ziomek Włocławskich był w stanie kontynuować swoją działalność pomocową, z pewnością jednak jego utworzenie i funkcjonowanie stanowi warty upamiętnienia przykład żydowskiej filantropii i utożsamiania się z miejscem pochodzenia.

¹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, sygn. 210/443, Komitet Niesienia Pomocy Wysiedleńcom z Włocławka do Centrali Jointu z 15 V 1940, k. 19-20

² Ibidem, sygn. 210/444, Rada Żydowska Kutna do Centrali Jointu w Warszawie z 19 VII 1940, [b.p.]

COFNIJ SIĘ